

Recenzja pracy doktorskiej mgr Iwony Górnickiej

„Pisma polityczne z lat 1669-1673 jako element walki stronnictwa królewskiego z opozycyjną propagandą malkontentów”,

napisanej pod kierunkiem dr hab. Leszka Wierzbickiego, prof. UMCS.

Recenzowana praca liczy 237 stron i składa się ze wstępu, zakończenia, wykazu skrótów i bibliografii oraz trzech rozdziałów, z których każdy podzielono na dwa podrozdziały. Układ wewnętrzny pracy w ujęciu chronologicznym jest poprawny, a napisana została ładnym i przystępnym językiem.

Temat podjęty przez mgr Iwonę Górnicką jest ważny z punktu widzenia historiografii, pomaga bowiem ujawnić walkę stronnictw prowadzoną poprzez propagandę i wskazać metody oraz środki wykorzystywane przez opozycję antykrólewską i zwolenników dworu. Zgodzić się wypada z uwagą Doktorantki zawartą we wstępie, że pisma polityczne i propaganda okresu staropolskiego nie cieszy się w historiografii polskiej dużym zainteresowaniem, a temat środków oddziaływania, z pomocą których rządzący i ich oponenci próbowali wpływać na odbiór – popularyzację lub utracenie – ich działań jest rzadko podejmowany przez historyków. Dodać trzeba, że jest to temat trudny, gdyż pisma propagandowe muszą być traktowane ze szczególną ostrożnością, nie odzwierciedlają one bowiem rzeczywistej sytuacji, a są jedynie środkiem do pozyskania zwolenników, zdobycia poparcia, przekonania odbiorców od słuszności określonych opinii i zachęcenia, by zechcieli je wesprzeć. Toteż analizując te teksty należy zachować daleko idącą ostrożność.

Rozdział pierwszy recenzowanej pracy nosi tytuł „Abdykacja Jana Kazimierza i bezkrólewie z lat 1668-1669”, a został bardzo czytelnie i logicznie podzielony na dwa podrozdziały. Jednak tytuł pierwszego podrozdziału wprowadza czytelnika w konfuzję, brzmi on „Geneza i abdykacja Jana Kazimierza” (s. 2 i 12), co jest najwyraźniej zdaniem (lub raczej równoważnikiem zdania) niepełnym; chciałoby się zapytać „geneza” czego? Później następuje przedstawienie dużo wcześniejszych wydarzeń i okoliczności, które doprowadziły Jana Kazimierza do zrzeczenia się tronu. Jest tu nie bez znaczenia, gdyż – choć są to sprawy znane i omawiane w literaturze – z jednej strony wciąż nie doczekały się wyczerpującego opracowania (nie ma nawet biografii królowej Ludwiki Marii, która uchodzi za sprawczynię i

promotorkę planu obioru Francuza na tron polski oraz projektu abdykacji Jana Kazimierza), a z drugiej – pozwalają na spojrzenie na te wydarzenia oczami Doktorantki, co jest ważne dla zrozumienia ujęcia tematu całej pracy; wydaje się jednak, że opis tych wydarzeń, oparty na literaturze jest zbyt długi i zbyt szczegółowy. Dodać należy, że nie odnosi się on do pism politycznych z tego okresu, co – choć nie byłoby bezpośrednio związane z tematem pracy – mogłoby pokazać jaką argumentacją (poza nieodmiennym strachem przed utratą wolności) posługiwano się w propagandzie tego czasu. Można by pokusić się o pokazanie kontynuacji lub zmiany, która zaszła pomiędzy walką propagandową schyłku z panowania Jana Kazimierza i Michała Korybuta Wiśniowieckiego, jednak podkreślić wypada raz jeszcze, że byłoby to zbyt odległe odejście od tematu. Natomiast zbyt szczegółowe (s. 12-35) ukazanie wydarzeń ostatniego pięciolecia życia Ludwiki Marii nie wydaje się potrzebne. Kolejny podrozdział zatytułowany „Bezkrólewie z lat 1668-1669 i elekcja Michała Korybuta Wiśniowieckiego” poświęcono omówieniu kandydatur do tronu polskiego przede wszystkim na podstawie pisma Andrzeja Olszowskiego „Censura Candidatorum...” i kilku innych ulotek temu poświęconych. Ten fragment pracy ukazuje argumentację, za pomocą której próbowano oddziaływać na wyborców, zwłaszcza zaś przekonaniu ich do kandydatury Piasta. Resztę podrozdziału poświęcono przedstawieniu podstawowych informacji o wydarzeniach z przedkrólewskiego okresu życia Michała Korybuta Wiśniowieckiego, a także krótkiemu omówieniu głównych postaci polskiej sceny politycznej za jego panowania.

Rozdział drugi nosi tytuł „Rola pism politycznych w rywalizacji ugrupowań w latach 1669-1671”. Podrozdział pierwszy „Dwa zerwane sejmy” odnosi się – jak wskazuje tytuł – do sejmów z lat 1669 (koronacyjny) i 1670. Przedstawione zostały w nim pisma przygotowywane przez opozycję i odpowiedzi ze strony regalistów. Część uwag wypowiedzianych przez malkontentów ukazuje ich pozbawiony szacunku stosunek do króla, który – ich zdaniem – został wybrany „przypadkiem” (s. 68-69), o czym głośno mówiono i nie wahało się przedstawiać takich opinii samemu władcy. W propagandzie znalazły się uwagi na temat wpływu monarchów obcych na sprawy polskie – to cesarz miał stać za polityką dworu. Obawy budziło rozdawnictwo urzędów, które miałyby się odbywać za instancją cudzoziemskich dyplomatów lub królowej, postrzeganej jako reprezentantka obcych wpływów. Sprawa wyboru małżonki królewskiej wracała i stanowiła wygodny temat dla opozycjonistów; później próbowano nie dopuścić do jej koronacji. Dodać wypada, że podobne argumenty zostałyby wysunięte bez względu na pochodzenie kandydatki, gdyż z pewnością nie mogła to być Francuzka, tego z całą siłą pilnowali ludzie z otoczenia króla, gdyż taki wybór utorowałby drogę do wpływów na dworze ich głównym wrogom –



dotychczasowym zwolennikom polityki profrancuskiej. Przedmiotem zarzutów, związanych z cudzoziemskimi wpływami, był nawet strój monarchy, któremu przypisywano uleganie obcym wpływom, skoro nie nosił stroju szlacheckiego. Biorąc pod uwagę, że nie inaczej ubierali się Wazowie, było to oskarżenie mocno naciągane, choć pewnie trafiające do przekonania szlachty. Oskarżenia kierowano także pod adresem otoczenia władcy, tych samych ludzi, teraz znajdujących się blisko dworu, którym zarzucano zachęcanie Jana Kazimierza do abdykacji. To oni mieli być teraz złymi duchami nowego władcy, nastawiającymi go przeciw pozostałej części szlachty. W części pism starano się unikać bezpośredniego ataku na Michała Korybuta i nie podważać legalności jego wyboru, co było wykorzystywaniem powszechnej przez wieki i państwa koncepcji, że to nie władca jest zły, ale jego doradcy. Rzecz jasna bezpośredni atak na króla zostałby źle odebrany przez większą niż tylko jego zwolennicy grupę odbiorców. W pismach stanowiących odpowiedź dworu starano się bronić władcy i tłumaczyć jego postępowanie. Dobre kontakty z Habsburgami wyjaśniono wspólnotą interesów, a cesarz miał być „wiernym sprzymierzeńcem” Polski (s. 82). W rozdziale tym Doktorantka nie ograniczyła się do przedstawienia walki na słowa, ale ukazała także działania malkontentów, zwłaszcza ich kontakty z Francją i nadzieje na wybór francuskiego kandydata na tron po detronizacji Michała Korybuta. O takie zamiary oskarżano malkontentów, a przypuszczano, że pomocy wojskowej udzieli im Ludwik XIV, co było wymysłem (s. 89), ale zarazem zręcznym argumentem szkalującym opozycję – gotową jakoby doprowadzić do wojny domowej. Obie strony oskarżały się wzajemnie o działanie na zgubę ojczyzny. Podrozdział zatytułowany „Prokrólewskie działania szlachty” poświęcony został dalszej walce malkontentów i regalistów. Doktorantka przedstawiła zarzuty, które malkontenci stawiali najbliższym doradcom króla, którzy budzili niechęć mniej szczęśliwych konkurentów. Regaliści odpowiadali zarzutami kierowanym pod adresem opozycjonistów i ich działań. Wzajemne zarzuty nie były jedynie tematem poruszonym w pismach ulotnych, stały się także przedmiotem ataków – w tym także fizycznych – na radach senatu i sejmikach. Magnaci toczący spory liczyli na zaangażowanie i poparcie ze strony szlachty, którą straszono, że druga strona pragnie się nią posłużyć do własnych celów. Malkontentów wciąż oskarżano o uciekanie się do pomocy elektra brandenburskiego, a nawet Kozaków i Tatarów. Jednak uniewinnienie Krzysztofa Grzymułtowskiego przez sąd sejmowy ukazał słabość władcy, utwierdzając malkontentów w ich oporze, zwłaszcza, że na sejmie 1670 roku ponieśli porażkę. Opozycja atakowała króla za narzucenie podatków i czynienie z pospolitego ruszenia „prywatnej armii” (s. 109). Pojawiały się wciąż najpopularniejsze argumenty, to jest że władca dąży do pozbawienia szlachty wolności. Ciekawym elementem przedstawionym w



pracy jest ukazanie sposobu kolportażu ulotek, które podrzucano w bramach domów i na ulicach stolicy podczas obrad sejmowych (s. 88, 90). Przedstawiając walkę stronnictw i próby jej załagodzenia Doktorantka sięgnęła także do elementów związanych z życiem rodzinnymi i planami małżeńskimi wśród magnaterii, krótko przedstawiając zabiegi o ślub hetmana polnego koronnego Dymitra Wiśniowieckiego, zwolennika króla, z siostrzenicą czołowego opozycjonisty, hetmana wielkiego koronnego Jana Sobieskiego, Teofilą Zasławską-Ostrogską

Rozdział trzeci pod tytułem „Znaczenie pism politycznych w walce stronnictw z lat 1672-1673”, rozpoczyna podrozdział „Bunt malkontentów”. Doktorantka skoncentrowała się w nim na narastaniu niezadowolenia i przejściu do otwartego działania obu stronnictw, ale i konfliktu w obozie królewskim, co uwidoczniło się na sejmikach w końcu 1671 i sejmie z początku 1672 roku, który jak i poprzednie został zerwany. W dalszej części swoich wywodów Doktorantka sporo miejsca poświęciła działaniom prymasa Mikołaja Prażmowskiego. Zagrożenie najazdem tureckim wzbudziły zainteresowanie cesarza, co z kolei wywołało zarzuty ze strony malkontentów o chęć wprowadzenia wojsk habsburskich do Rzeczypospolitej i objęcia kontroli nad krajem. Próby doprowadzenia do uspokojenia między walczącymi stronnictwami nie przyniosły skutku, a obie strony oskarżały się wzajemnie o niechęć do zakończenia sporów i próbę wykorzystania trudności dla własnych korzyści. Część podrozdziału poświęcono walce toczącej na sejmikach. Kolejny podrozdział to „Konfederacja gołąbska”, w którym Autorka wzbogaciła dotychczasową narrację związaną z wydarzeniami tego czasu przedstawioną w polskiej historiografii. Również tutaj prymas Mikołaj Prażmowski jest eksponowaną postacią, także jako obiekt ataków propagandowych. Warto podkreślić, że liczba pism ulotnych omawianych w tym miejscu jest większa, a ich analiza szersza i dokładniejsza niż w dwóch pierwszych rozdziałach.

Pisma polityczne są z pewnością bardzo trudnym przedmiotem w badaniach historycznych. Jako źródło mogą być bardzo zdradliwe i nieraz wprowadzać badacza w błąd, zwłaszcza, gdy skłonią go do przyjmowania ich przekazu za dobrą monetę i dosłownego odczytania ich zawartości, co się nieraz zdarza. Tego jednak mgr Iwona Górnicka zdołała uniknąć i wypada pogratulować umiejętności zmierzenia się z tak trudnym tworzywem. Praca stanowi ciekawe i ważne rozszerzenie dotychczasowych badań nad relacjami regalistów i malkontentów za panowania Michała Korybuta Wiśniowieckiego. Czego w niej zabrakło, to pokuszenia się o próbę ustalenia, kto był autorem omawianych ulotek lub kto – poza ogólnym stwierdzeniem, że malkontenci lub regaliści – je zamawiał. Rzecz jasna bardzo często ustalenie tych faktów nie jest możliwe, ale można było przynajmniej zaznaczyć, że w konkretnych wypadkach nie da się tego zrobić; wydaje się, że krótki akapit we wstępie

poświęcony tej kwestii to za mało. Natomiast dobrze ujęto we wstępie kwestię metod, którymi posługiwano się w pismach propagandowych. Innym pytaniem, które nasuwa się po lekturze recenzowanej pracy dotyczy tego, czy pism politycznych było więcej, czy Autorka dysertacji posłużyła się tylko przykładowymi, których liczba wyniosła – jak zaznaczono – czterdzieści (s. 6). Podkreślenie, że poszukiwania nie przyniosły więcej rezultatów byłoby tu ważne, gdyż kwerenda przeprowadzona została w dwunastu bibliotekach i archiwach krajowych i zagranicznych (Litwa i Ukraina), a jeżeli założyć, że wyczerpała możliwości i mimo przejrzenia wielu dziesiątek sygnatur nie przyniosła rezultatów, uznać należałoby, że walka na pisma polityczne, w krótkim – co trzeba podkreślić – okresie panowania Michała Korybuta Wiśniowieckiego, nie była mocno wykorzystywana, ani tak zażarta, jak walka polityczna. Ponadto Doktorantka wspomniała we wstępie swojej pracy o poezji politycznej tego czasu, ale w pracy tych utworów nie widać, choć podkreśliła, że „nie odgrywała tak dużej roli w walce propagandowej, jak pisma polityczne” (s. 4). Z pewnością można było jednak podać w pracy choć kilka przykładów tej poezji i pokazać, jakich argumentów w niej używano, tym bardziej, że kilka słów na ten temat znalazło się znów w zakończeniu (s. 219). Byłoby to ważne tym bardziej Autorka zaznaczyła, iż w poezji używano bardziej prostackich argumentów, a nawet wulgaryzmów, co znaczy, że była ona brutalniejsza. Rzeczą ciekawą – oczywiście bez związku z recenzowaną tutaj pracą – byłoby prześledzenie ewolucji argumentacji i środków wyrazu używanych w polskiej propagandzie politycznej na przestrzeni drugiej połowy XVII wieku, gdyż wydaje się, że taka zachodziła.

Te drobne uwagi nie wpływają na ogólną ocenę recenzowanej pracy, toteż stwierdzam, że rozprawa doktorska mgr Iwony Górnickiej pt. „Pisma polityczne z lat 1669-1673 jako element walki stronnictwa królewskiego z opozycyjną propagandą malkontentów”, napisana pod kierunkiem dr hab. Leszka Wierzbickiego, prof. UMCS, spełnia warunki określone w art. 13.1. ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki. W związku z powyższym wnoszę o dopuszczenie Doktorantki do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

*Aleksander Jurek*

